

Izrael w obliczu drugiego lockdownu

Marek Matusiak

W związku z gwałtownie rosnącą liczbą zakażeń wirusem SARS-CoV-2 rząd Izraela podjął decyzję o wprowadzeniu drugiego w tym roku lockdownu na terenie całego kraju. Zacznie on obowiązywać 18 września po południu i potrwa trzy tygodnie, a zatem obejmie m.in. ważne święta religijne Rosz ha-Szana i Jom Kippur. Mimo że obostrzenia nie będą tak rygorystyczne jak wiosną, to m.in. zamknięte zostaną szkoły, centra handlowe, obiekty rekreacyjne i punkty gastronomiczne, a miejsca zamieszkania będzie można opuszczać na odległość nie większą niż 500 m. Izrael staje się tym samym pierwszym państwem zmuszonym powrócić do znacznych ograniczeń życia społeczno-gospodarczego w związku z pandemią. Powodem decyzji o lockdownie jest obawa o wydolność systemu opieki zdrowotnej w przypadku utrzymania się dotychczasowej dynamiki przyrostu zakażeń.

Komentarz

- Od momentu zniesienia ostrego reżimu sanitarnego w maju, kiedy przyrost nowych przypadków COVID-19 udało się ograniczyć do kilkudziesięciu dziennie, sytuacja epidemiczna w Izraelu stopniowo się pogarszała. W ostatnich tygodniach miał miejsce gwałtowny skok liczby nowych zakażeń (do ok. 4000 dziennie). Izrael, który w pierwszej połowie roku uchodził za wzór skutecznej walki z epidemią, wszedł tym samym do światowej czołówki krajów, w których rozprzestrzenia się ona najszybciej. Statystykę częściowo wyjaśnia przy tym wysoka liczba wykonywanych testów (15 września ponad 50 tys.), a w konsekwencji – wysoka wykrywalność wirusa.
- Epidemia oraz jej skutki zdrowotne i gospodarcze mają od początku poważne konsekwencje polityczne. W maju br. sytuacja nadzwyczajna doprowadziła do przełamania półtorarocznego kryzysu politycznego i utworzenia rządu jedności narodowej w celu walki z koronawirusem. Zapowiedź powtórnego lockdownu postrzegana jest jako porażka głównej misji gabinetu. Skutkuje to nie tylko spadkiem poparcia dla premiera Binjamina Netanjahu (choć jego partia wciąż prowadzi w sondażach), ale i zepchnięciem w cień jego rzeczywistych sukcesów (*vide* normalizacja stosunków ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi i Bahrajnem).
- Decyzja o wprowadzeniu lockdownu jest skrajnie niepopularna wśród obywateli, co budzi niepokój o to, czy izraelskie społeczeństwo będzie gotowe stosować się do restrykcji w takim stopniu jak w pierwszej połowie roku. Niezadowolenie wywołują przede wszystkim obawy dotyczące kosztów gospodarczych i dalszego wzrostu bezrobocia. Według wyliczeń rządu nowy lockdown będzie kosztować gospodarkę ok. 2 mld dolarów. Jednocześnie w społeczeństwie umacnia się przekonanie, że obostrzenia są rodzajem odpowiedzialności zbiorowej w sytuacji, kiedy niektóre grupy społeczne (przede

wszystkim ultraortodoksi i Arabowie) zapadają na COVID-19 częściej niż inne. Prowadzi to do umacniania uprzedzeń wobec tych grup i wywołuje krytykę rządu, który ze względu na wpływy partii ultraortodoksyjnych (współtworzących koalicję rządową) nie był gotów na wcześniejsze wprowadzenie celniej wymierzonych środków zapobiegawczych. Przykładowo próby ustanowienia systemu umożliwiającego różnicowanie restrykcji epidemicznych na poziomie lokalnym w zależności od liczby rejestrowanych przypadków zostały storpedowane przez ultraortodoksów, obawiających się, że takie rozwiązanie dotknęłoby w największym stopniu miejscowości i dzielnice zamieszkałe przez społeczność, którą reprezentują.